Nr. 183. We Lwowie, Sobota dnia 10. Sierpnia 1867. **Rok VI.**

Wychodzi codziennie o godz. 3ciej po południu.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 3 złr. 75 cnt. miesięcznie 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie austrjackiem z *Tygodnikiem Niedzielnym* 5 złr. — cnt.
do Prus i Rzeszy niem. 4 tal. 15 sgr.
„ Szwec i Danii 6 „
„ Francji i Anglii 23 franków.
„ Włoch 25 „
„ Belgii i Szwajcarji 18 „
„ Turcji i ks. Naddun. 18 „
bez Tyg. Niedz.
Numer pojedyńczy kosztuje 8 cnt.

GAZETA NARODOWA.

Manuskrypta nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują
We Lwowie: Biuro Administracji *Gazety Narodowej* przy ulicy Nowej pod liczbą 291. **W Krakowie:** Księgarnia *Józefa Czecha* w rynku. **W Paryżu:** na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik *Raczkowski*, rue du pont de Lodi Nr. 1. **We Wiedniu:** p. *A. Oppelik*, Wollzeile, 22; tudzież pp. *Haasenstein & Vogler*, Wollzeile 9. **W Frankfurcie nad Menem i Hamburgu:** pp. *Haasenstein & Vogler*.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stemplowej 30 cnt. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Kwestja zabezpieczenia Turcji.

II.

Podczas konfederacji barskiej wysłani do Stambułu ajenci polscy przedstawiali Turcji niebezpieczeństwa, grożące jej w razie, gdyby Polską Rzeczpospolitą rozbito. Takie same przedstawienia wysłannicy generalicji konfederowanych czynili u dworu wiedeńskiego. Turcja pojmowała, iż w razie osłabienia lub upadku Polski, będzie silnie zagrożoną od Moskwy. Lecz niebezpieczeństwo to nie uważała za tak wielkie i bliskie, aby nieść Polsce czynną pomoc. W Austrji nie miano najmniejszego pojęcia o niebezpieczeństwie, które dla niej w przyszłości z upadku Polski wypłynęło. W chwili rozbioru Marja Teresa obawiała się więcej moralnych skutków czynu niesprawiedliwego dla swojej dynastji, niż materjalnego niebezpieczeństwa. Aż do lat niedawnych zdawało się Austrji, iż potęga jej, przez wcielenie Galicji wzmożona, przeważniejszą jest, niż możliwe w przyszłości niebezpieczeństwo zagrożenia Austrji przez Prusy i Moskwę.

Trzeba było prawie wieku całego, ażeby naturalne następstwa upadku Polski stały się namacalnemi nietylko dla Turcji, ale i dla Austrji. Gdyby była pojęła Austrja te następstwa przed rokiem 1854 dokładnie, inne stanowisko w rzędzie mocarstw europejskich zajmowałyby dziś Prusy i Moskwa, a inne Austrja. Nie byłoby bitwy pod Królogrodem i nie władałyby dzisiaj Prusy Rzeszą niemiecką, a potęga Moskwy w r. 1854 i 1855 byłaby do takich granic zepchniętą, że dziś nie mogłaby marzyć o wszechsłowiańskiem państwie i o Carogrodzie. Jeszcze raz w r. 1863 nadarzała się Austrji sposobność naprawienia tego, co zaniedbała uczynić w r. 1854, lecz jeszcze i wtedy jasnego pojęcia sytuacji brakło kierującym mężom stanu, wychowanym w zasadach potrójnego świętego przymierza. I trzeba było dopiero smutnej, przeszłorocznej wojny, i jeszcze smutniejszych jej skutków, trzeba było aby Prusy i Moskwa odsłoniły więcej cele swojej polityki, by Austrja przyszła do przekonania, że dwaj jej wspólnicy w rozbiorze Polski, wzrósłszy tym rozbiorem, układają plany i rozbioru Austrji. Prusacy w przeszłorocznej wojnie, a Moskale etnograficzną wystawą wykazali, że już im nie chodzi teraz o stopień potęgi Austrji, lecz o jej istnienie. Te same środki, których dotąd Moskwa używa przeciw Turcji, zastósowywa obecnie i przeciw Austrji. W obec obu tych państw polityka moskiewska jest obecnie jednakowa, do jednego celu i jednemi zdąża drogami.

W poprzednim artykule wspomnieliśmy, że Turcja żadnych reform w państwie swojem przedsięwziąć nie może, gdyż tych, które wprowadziła w życie, używała zawsze Moskwa do podkopanie jej istnienia. Fuad-Basza w Londynie i w Paryżu zwracać miał usilnie uwagę gabinetów, iż pierwej Turcję zabezpieczyć trzeba od intryg moskiewskich, pierwej uniemożliwić Moskwie wszelkie nurtowania między chrześcijańską ludnością Turcji, aby mogła ona potem wprowadzić w życie reformy, projektowane przez nią samą, a wymagane przez mocarstwa zachodnie. Inaczej, każda reforma, każda nowa koncesja autonomiczna, nadana chrześcijanom w państwie tureckiem, posłuży jedynie Moskwie do tej zaborczych planów.

W takiem samem prawie położeniu znajduje się i Austrja. Jakąkolwiekby nadała autonomię drobnym słowiańskim ludom, to można być pewnym, że Moskwa rozdmucha w nich pragnienie jeszcze większej, obietnicami złotego wieku w przyszłej wszechsłowiańskiej federacji, pod egidą Moskwy przeprowadzonej! Niech dzisiaj Austrja nada swym ludom nieograniczone prawo stowarzyszania i zgromadzania, to jutro pozawiązuje Moskwa na całym obszarze austrjackiego państwa stowarzyszenia panslawistyczne, propagujące ideę wszechsłowiańskiego państwa, i zaopatrzy te stowarzyszenia w wszelkie potrzebne ku temu środki materjalne. A jeśli z obawy przed podobnemi następstwami Austrja ograniczy swobody i odmówi praw autonomicznych ludom słowiańskim, to znowu będzie innego rodzaju silną dźwignią dla propagandy moskiewskiej, aby podburzać te ludy i nęcić je ku sobie obietnicami złudnemi.

Jak Turcja więc tak i Austrja, gdyby przeprowadzić reformy u siebie, aby wymierzyć sprawiedliwość swym ludom, potrzebują zabezpieczenia się od robót moskiewskich. Nie znają ci stosunków politycznych i natury ludzkiej, którzy myślą, iż samem wymierzeniem sprawiedliwości już i usunie się Moskwie pole do intryg i podburzania. Już dziś, to mylna austrjacka polityka wewnętrzna, to propaganda moskiewska, rozbudziły w większej części tych ludów takie pretensje, które w faktycznym stanie tych ludów nie mają żadnej podstawy, lub których wypełnienie byłoby niesprawiedliwością względem innych ludów, lub prowadziłoby do zupełnego rozprzężenia państwa austrjackiego.

Najliberalniejszy, najrozleglejsze prawa narodowości uznający rząd, nie byłby w stanie zaspokoić tych pretensyj. A gdyby nawet to i uczynił, to najmniejszej nie będzie miał pewności, czy propaganda obca nie rozdmucha w tej samej chwili, jeszcze dalej idących pretensyj, nie dających się pogodzić z istnieniem państwa, chociażby na najobszerniejszej federacyjnej podstawie istniejącego.

Aby się tak Turcja jak i Austrja wewnętrznie zreorganizować mogły, potrzeba pierwej odjąć Moskwie możność propagandy wszechsłowiańskiej, trzeba ją sprowadzić do takich granic i do takiego położenia, aby nie mogła nawet żywić zamiarów zagarnięcia ludów słowiańskich, a więc i te niewykształcone politycznie ludy, przestały wierzyć w spełnienie złudnych obietnic moskiewskich.

Dopóki to przekonanie nie ustali się w Austrji i w Turcji, dopokąd nie ustali się i w gabinetach zachodnich, i nie wywoła przymierza w celu zabezpieczenia w ten sposób Turcji i Austrji, obadwa te państwa, pomimo wysileń jak największych, nie będą mogły skonsolidować się przeprowadzeniem reform u siebie.

W r. 1855 Anglja i Francja usiłowały zabezpieczyć Turcję odepchnięciem Moskwy na kilka mil od brzegów Dunaju, i zniesieniem floty wojennej w Sebastopolu. Nie wiele lat odtąd upłynęło, a okazało się, iż takie zabezpieczenie jest niedostateczne. Trzeba było wtedy dalej pójść w sposobach zabezpieczenia Turcji, trzeba teraz jeszcze dalej pójść i w sposobach zabezpieczenia Austrji.

Przegląd polityczny.

Wiedeń d. 8. sierpnia. Potwierdza się, że obrady deputacyj regnikolarnych nie będą jawne. Członkowie węgierscy i przedlitawscy przyrzekli sobie nawzajem jak najściślejszą dyskrecję. Co do treści i rezultatu rozpraw publiczność nie dowie się tedy nic, póki elaborat deputacyj nie będzie przedłożony obydwom reprezentacjom. Zaraz po rozpoczęciu obrad, przedłoży rząd deputacjom daty statystyczne i inne wykazy, które mają służyć za podstawę przy obliczaniu kwoty, przypadającej na Węgry. Nad przedłożeniami temi zastanowią się najprzód obydwie deputacje z osobna, a po kilku dniach dopiero obradować będzie nad niemi zgromadzenie plenarne. Rząd bierze na siebie rolę pośrednika i będzie się starać modyfikować obustronne zapatrywania się, by umożliwić zgodę.

Jakkolwiek skład deputacji ugodowej już z dotyczących wyborów jest czytelnikom wiadomy, to jednak nie zawadzi, powtórzyć tu nazwiska wszystkich mężów, którzy razem zasiadać będą. Obie deputacje liczą razem 30 członków po 15 z sejmu węgierskiego i z Rajchsratu.

1. Z rajchsratowej Izby panów należą do deputacji ugodowej: Baron Hock, Pipitz, kardynał Rauscher, Franciszek hr. Salm, ks. Sapieha; z Izby poselskiej: Dr. Brestl, dr. Herbst, Hopfen, dr. Kaisersfeld, dr. Klun, Plener, dr. Tinti, Vidulich, Winterstein, dr. Ziemiałkowski.

2. Ze sejmu węgierskiego, a mianowicie z Izby magnatów: Arcybiskup Haynald, br. Lipthay, Paweł b. Sennyey, Antoni hr. Szecsen; Jan hr. Zichy; z Izby poselskiej: Jerzy Bartal, hr. Bethlen, Antoni Czengery, Emeryk Fest, Koloman Ghyczy, Juliusz Kautz, Gabrjel br. Kemeny, Fryderyk br. Podmaniczky, Paweł Somsich, August Trefort.

Wspólne posiedzenia deputacji odbywać się będą w sali węgierskiej kancelarji nadwornej; na posiedzenia odosobnione, deputacja rajchsratowa zbierać się będzie w sali wiedeńskiej Izby panów, deputacja zaś węgierska w lokalu niegdyś kancelarji nadwornej siedmiogrodzkiej.

Przewodniczącym deputacji rajchsratowej jest jak wiadomo kardynał Rauscher, zastępcą jego Hopfen, sekretarzem dr. Klun; przewodniczącym deputacji sejmu węgierskiego arcybiskup Haynald, sprawozdawcą A. Czengery, sekretarzem profesor Kautz.

Rząd przy obradach deputacji będą reprezentować: ministrowie Taaffe, hr. Andrassy, br. Becke i Lonyay.

Debatte zapewnia, że z kilku stron, i to z prawdziwie patrjotyczną gorliwością, zaczęto pracować nad porozumieniem się z Czechami. *Debatte* uspokaja Niemców, którzy się boją, by rząd zbyt wielkich ustępstw nie poczynił Czechom. Obawy te niemieckie doszły do tego stopnia, że według korespondencji w *Reichenberger Ztg.* czescy Niemcy w razie, gdyby rząd zawarł z Czechami ugodę nakształt węgierskiej, zamierzają żądać dla siebie osobnej administracji, i podziału szkoły i kościoła według narodowości. Byłby to chaos nie do opisania.

Komisja Izby deputowanych Rady państwa do ustawy karnej na posiedzeniu w dniu 5. bm. które się odbyło w obecności pana ministra sprawiedliwości, ukończyła obradę nad ogólnym projektem ustawy, i przystąpiła do jego szczegółowej części. O części ogólnej należy jeszcze wspomnieć, że przy §. 96 projektu termin ustania kary przez wynagrodzenie szkody przy kradzieżach, defraudacjach, oszustwach, umyślnem uszkodzeniu cudzej własności i t. p. przedłużony został aż do chwili rozpoczęcia rozprawy ostatecznej. Przedawnienie (§. 98.) zatrzymano według projektu rządowego, ale wykreślono warunki tegoż (§. 99).

Przy części szczegółowej projektu zmieniono §. 103 względem zdrady głównej, jednak przyjęto oddzielenie zdrady głównej od zbrodni stanu.

§. 103 będzie opiewał następnie: Zbrodni zdrady głównej jest winnym, kto cesarza na ciele albo zdrowiu uszkodzi, albo czynnie znieważy, miota na niego niebezpieczne pogróżki, ogranicza go w używaniu wolności osobistej lub jeden z tych czynów zamierza, przygotowuje, albo się względem niego umawia.

Powstała dłuższa debata przy ustępie „albo czynnie znieważy“, proponowano bowiem uważać takie znieważenie jako obrazę majestatu, jednak

W sprawie naszych gimnazjów.

III.

Przystępujemy do szczegółów. Na razie wszakże czas i okoliczności nie pozwalają nam rozwinąć i dotknąć wszystkiego, co za stosowne i konieczne uważamy. Na tem miejscu chcemy tylko zwrócić powszechną uwagę na jeden z obowiązkowych przedmiotów w naszych gimnazjach — na język polski.

Nasuwa się tu nader ważne pytanie: jakie stanowisko zajmie nauka języka i literatury polskiej w przyszłym ustroju gimnazjów naszych, skoro język polski jako wykładowy zaprowadzony będzie? Nie chcemy zaraz z góry rozwijać naszych pomysłów w tej kwestji, bo takowe, chociażby były najsłuszniejsze, a tylko doraźnie, że tak powiemy bez historycznego rozwoju rzeczy wypowiedziane, mogłyby łatwo natrafić na rozmaite zarzuty. Są sprawy, w których nieubłagana logika faktów sama najpewniejszą wytycza drogę, tak, że bez jej pomocy budowane teorje, chociażby najpiękniejsze na oko, w nicość rozprysnąć się muszą, jak puste bańki mydlane. Powagę tedy faktów i logiczną z nich konsekwencję za podstawę przyjmując, dojdziemy i w postawionej tu kwestji do pewnych rezultatów, które żadną miarą zbić się nie dadzą.

Obiegają najrozmaitsze zdania o przyszłym planie nauki języka polskiego w naszych gimnazjach; nie brak nawet wieści dotąd wprawdzie głuchych i nieuzasadnionych ale zawsze przypuszczających możliwość obawy, że nauka literatury polskiej w wyższych klasach gimnazjalnych przez ciężkie próby będzie musiała przechodzić, jeżeli się ostać i utrzymać zdoła. Wieści te dotąd luźne, mogłyby nawet u którego z członków Rady szkolnej znaleźć powolne ucho. Poddanie przeto pod sumienną rozwagę postawionego na czele pytania: jakie stanowisko zajmie na przyszłość nauka języka i literatury polskiej w naszych gimnazjach, zdaje nam się w przededniu zebrania się Rady szkolnej rzeczą tem ważniejszą, że właśnie w skutek nowych, choćby luźnych wieści na jednem z najbliższych posiedzeń takowej, łatwoby mógł wytoczyć się spór o to, czy historja literatury polskiej w ogóle w przyszłym ustroju naszych gimnazjów ma znaleźć miejsce obok innych przedmiotów, czy też z zakresu takowych zupełnie zostać wykluczoną.

Rzućmy nasamprzód okiem na dotychczasowy sposób uczenia polszczyzny tak w niższem jak w wyższem gimnazjum. Plan naukowy przeznaczył na ten przedmiot w dwóch najniższych klasach po trzy, w średnich i wyższych—po dwie godziny tygodniowo. W niższem gimnazjum, to jest w klasach najniższych i średnich wykłada się gramatyka, rozłożona w ten sposób na rzeczony kurs 4-letni, że zaczynając w najniższej klasie od nauki zdania pojedynczego, uzupełnić się ma składnia w klasie III. i obok niej nauka o formach. Na klasę IV. przypada przeważnie czytanie wzorowych ustępów z „Wypisów,“ połączone z objaśnieniami formy i rzeczy; a więc z powtórzeniem gramatyki i daniem najważniejszych prawideł stylistycznych, do czego w drugim kursie wiadomość o budowie wiersza polskiego dołączona być winna.

Czytanie „Wypisów“ rozpoczyna się już wszakże od I. klasy; wybierane bywają ustępy łatwiejsze, których treść po dokładnem zastanowieniu się uczeń z pamięci opowiedzieć powinien, aby tym sposobem nabył wprawy w ustnem wysłowieniu się.

Gramatyka wszakże stanowi w trzech najniższych klasach ważniejszą część przedmiotu.

Od klasy V. zaczyna się nauka literatury; a mianowicie: w klasie V. przegląd najdawniejszych pomników języka polskiego, w następnych klasach przegląd literatury od czasów najdawniejszych do najnowszych. W tym celu ułożone są dla każdej klasy osobne „Wypisy,“ w których obok biografii autorów mieszą się także wyjątki z ich dzieł ważniejszych. O układzie „Wypisów“ zastanowimy się nieco niżej.

Taki jest rozkład teoretycznej nauki. Praktyczne ćwiczenia zaczynają się już w pierwszej klasie, postępując od najłatwiejszych, do coraz trudniejszych w liczbie, podanej w ustępie II. uwag naszych. Z liczby wypracowań pisemnych tudzież ze sposobu traktowania teoretycznej nauki języka polskiego w niższem gimnazjum okazuje się, że przedmiot ten w ręku biegłego nauczyciela „zadawalniające powinneby wydać rezultaty, a mianowicie uczniowie niższych klas prócz biegłości w gramatyce powinniby osiągnąć także niejaką poprawność w stylu, szczególniej co do formy, którąby w wyższem gimnazjum obok obznajomienia z literaturą co raz dalej rozwijać i uprawniać należało. Korzyści te wszakże nie bywają osiągnięte. Uczniowie nasi, ukończywszy VIII. klasę, po największej części źle piszą po polsku, tak pod względem gramatycznym jak i stylistycznym, a o literaturze ojczystej mają albo niedostateczne, albo błędne wyobrażenie.

Smutne tedy wrażenie sprawia widok, że młodzieniec wstępujący do uniwersytetu, nawet ojczystym językiem dobrze władać nie umie. Przyczyny tego smutnego stanu rzeczy upatrujemy nietyle w systemie samym, jak raczej w jego zastosowaniu i wykonaniu. Najprzód trzy godziny w najniższych, a dwie w średnich klasach tygodniowo poświęcone temu przedmiotowi, przy wykazanem przepełnieniu klas pojedynczych żadną miarą nie wystarczają. Nauka języka jakiegokolwiek, wymaga nierównie więcej godzin, jeżeli nietylko sam języka ma być wpojony, ale i choćby najogólniejszy zarys literatury tegoż języka rozwinięty. Zarzuci nam kto, że tu idzie o język ojczysty, że zatem nauka jego mniej czasu wymaga. Na to odpowiemy, że tu nie idzie o nauczenie ladajakiego mówienia tym językiem. Każdy uczeń znajomość ojczystego języka już z sobą do szkoły przynosi; w szkole, a mianowicie w gimnazjum idzie przeważnie o to, aby wzbudzić w nim świadome poczucie odwiecznych praw służących językowi którym mówi, aby za pomocą języka ojczystego, którego dźwięki wyssane już z mlekiem matki nie są dlań obce, pozwolić mu wglądnąć w budowę mowy ludzkiej w ogóle, i niezmienne prawidła, na których takowa się opiera, uczynić dlań zrozumialszemi. Każdy pojmie, że takie traktowanie gramatyki polskiej nietylko zapoznaje ucznia gruntownie z mową ojczystą, nietylko uczy go myśleć i kombinować porządnie, ale jest także bezwątpienia najdzielniejszą dźwignią, ułatwiającą tem szybsze nauczenie się języków obcych uczniowi, a będących także przedmiotem nauk gimnazjalnych. Wszystkie bowiem języki, których się uczy, jako pokrewne ze sobą, jako córy jednej, dziś dla nas zatraconej macierzy, pomimo odrębności swoich indywidualnych mają też same kardynalne prawa, na których się opierają, podobnie jak myślenie u każdego narodu podług tych samych odwiecznych zasad się odbywa. A jeżeli uczeń, choćby chłopięcym jeszcze rozumkiem te niezmienne a wspólne językom prawidła na ojczystej poznał mowie, wtedy nauczenie się obcych języków nie tyle sprawiać mu będzie trudności, ileby ich pokonywać musiał, nieświadom tych prawideł. Widzimy więc niezmierną ważność języka ojczystego, ułatwiającego nawet naukę obcych języków. Wzgląd ten będzie wielkiej wagi w urządzeniu gimnazjów naszych z językiem wykładowym polskim, i z tego już powodu konieczne poświęcenie językowi temu więcej niż dotąd godzin, opłaci się sowicie, bo umożliwi nietylko gruntowniejszą znajomość języka ojczystego, ale nadto uczyni go podstawą nauk filologicznych w ogóle, i ułatwi i uprości takowe.

Drugą przyczyną, dlaczego nauka języka polskiego nie wydaje u nas spodziewanych owoców, jest brak uzdolnionych nauczycieli w tym przedmiocie. Nie każdy, który płynnie po polsku

po przemowie ministra sprawiedliwości ustęp ten zatrzymano. Najwięcej zmieniono ostatni ustęp tego paragrafu, stanowiący karę śmierci tak na dokonaną zbrodnię, jak i na zamierzoną. Komisja przyjęła karę śmierci tylko na zbrodnię dokonaną, na umawianie się względem niej wyznaczyła 8—12 lat, a na przygotowywanie 4—8 lat więzienia.

Morgenpost wystosowuje artykuł do Czechów p. t.: „Ostrożnie z karabinami!" (*Spielet nicht mit Schiessgewehren.*) W artykule tym konstatuje *Morgenpost* istnienie agitacji moskiewskiej i powiada, że muzykanci czescy, powracający z Moskwy, przynoszą w klarnetach, skrzypkach i basetlach drukowane odezwy moskiewskie do Czechów. Namiestnictwo czeskie zwróciło uwagę urzędów powiatowych na tę okoliczność. Dalej powiada *Morgenpost*, że mimo tego wszystkiego nie wierzy w szczerość przyjaźni Czechów do Moskwy, a osobliwie dla jej rządu. Czesi robią to wszystko tylko na złość Niemcom, jak dzieci, które się dąsają. Chcą pokazać światu, że mają możnych przyjaciół, i chcą, by o nich mówiono. *Morgenpost* wzywa Czechów, by zaprzestali tak niebezpiecznej igraszki, i wykazuje im, że polityka ich chybia celu, i że im więcej okażą sympatyj moskiewskich, tem mniej ustępstw uzyskają u Niemców.

Fresse dowiaduje się, iż cesarz austrjacki odda wizytę Napoleonowi około 6. września. Nie ma on wszakże dojeżdżać aż do Paryża, lecz przybędzie tylko do obozu pod Chalons

Constitutionnel zaprzecza doniesieniom o festynowych przygotowaniach w Salzburgu, i pisze: „Jak można przypuszczać, aby dostojny brat cesarza Maksymiliana, matka tegoż nieszczęśliwego księcia, tudzież cała rodzina, pogrążona w żałobie, mogła myśleć o wrzawliwych festynach; jak można przypuszczać, by cesarz Napoleon, którego delikatność i szlachetność znana jest całej Europie, mógł dozwolić, aby odwidziny kondolencyjne zamieniły się w podróż dla rozrywki i uciechy. Powtarzamy tedy, że podróż NN. Państwa do Salzbarga jest aktem serdecznej grzeczności i osobistej sympatji. Tak pojmują ją obaj panujący i wszyscy ludzie poważni."

Peszt d. 7. sierpnia. *Sürgöny* ogłasza rozporządzenie węg. ministr. sprawiedliwości, wyjaśniające niektóre punkta ustawy o sądach przysięgłych na przestępstwa prasowe. Przysięgli orzekają tylko, czy obwiniony winien lub nie zarzuconego mu przestępstwa, wszelkie inne czynności sądowe należą do sądów zwykłych. Co do zaprzysiężenia żydów istnieją te same przepisy, które obowiązują pod względem przysięgi adwokackiej: tj. żyd, obrany sędzią przysięgłym, może składać przysięgę bez interwencji rabina, ale z nakrytą głową i z ręką na torze.

Dziennik urzędowy ogłasza d. 8. bm. królewski list odręczny do ministra Andrassego z zarządzeniem, aby chorwacko-sławońska dyrekcja finansowa od d. 1. września należała pod rozkazy ministerstwa węgierskiego. Ten sam dziennik ogłasza rozporządzenie ministerstwa sprawiedliwości, znoszące ustawę o postępowaniu ugodnem z r. 1859 w Siedmiogrodzie.

W nieurzędowej części donosi dziennik ten, że N. Pani na pomnik dla Kisfaludyego ofiarowała 300 złr.

Paryż d. 7. sierpnia. Przy wyborach do rad jeneralnych i okręgowych kandydaci rządowi, odnieśli prawie wszędzie zwycięztwo. Na 550 znanych dziś wyborów ledwie 18 padło na członków opozycji, a drugie tyle na ludzi neutralnych.

Rząd pruski do dnia 7. b. m. był bez wiadomości od byłego posła swojego w Meksyku.

Zamierzony zjazd cesarza Napoleona z królem pruskim w powrocie z Salzburga ma być według *Neue freie Presse* zaniechany. Mówią w Paryżu o dymisji p. Moustier, miejsce jego ma zająć p. Bourée, poseł w Stambule.

Sułtan wrócił dnia 7. b. m. do Stambułu. W Ruszczuku książę rumuński miał u niego długie posłuchanie na pokładzie parowca, gdzie go bardzo zaszczytnie przyjmowano.

Nord wspomina o depeszy francuzkiej do rządu luksemburgskiego, która wyraża, iż byłoby rzeczą niestosowną, aby rząd luksemburgski brał udział w niemieckim parlamencie cłowym.

Berlin d. 8. sierpnia. *Bor. Corresp.* upewnia, że na pokrycie wydatków państwa pruskiego nie potrzeba żadnych nowych podatków, z zestawienia rachunków za r. 1866 okazuje się bowiem, że stan skarbu jest świetny. Po odtrąceniu przychodów i rozchodów, spowodowanych przez wojnę, budżet przeszłoroczny wykazuje nadwyżkę blisko 8 milionów talarów. Rachunki z pierwszego kwartału r. b. wykazują także nadwyżkę dochodów — o niedoborze nie ma więc mowy.

Król pruski z końcem tego tygodnia uda się do kąpiel morskich; hr. Bismark wraca do Berlina.

Z Hannoweru donosi telegram d. 7. sierpnia: Jeneralny dyrektor policyjny kazał zapieczętować prasy zabronionego dziennika krajowego (*Landes Ztg.*) i odesłał redaktora Weichelta do twierdzy Minden.

Londyn d. 8. sierpnia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby lordów przyjęto bil reformy w trzeciem czytaniu. W Izbie niższej Forrens naganiał istniejące traktaty o wydawaniu zbrodniarzy, a osobliwie traktat z Francją, narażający wychodźców politycznych. Layard przemawiał w tym samym duchu. Lord Stanley oświadczył, że wartoby wziąć ten przedmiot pod obrady, i że on nie będzie wotował za odnowieniem czy przedłużeniem obowiązującego obecnie traktatu. Na tem skończyła się dyskusja.

Bukareszt d. 8. sierpnia. Prezydent ministrów Cretzulesco cofnął swoje podanie o dymisję; zdaje się tedy, że nie przyjdzie do żadnej zmiany w składzie gabinetu. Książe Karol wrócił wczoraj z wycieczki do Ruszczuku.

Florencja d. 7. sierpnia. *Italie* donosi: „Poseł francuzki Malaret otrzymał urlop, i przypuszczać należy, iż więcej nie powróci do Florencji. — Nigra wróci do Paryża na swoją posadę poselską.

Hamburg d. 7. sierpnia. Reprezentacja miasta uchwaliła dziś na tajnem posiedzeniu konwencję wojskową z Prusami.

Meksyk. Podług najnowszych doniesień, które korespondencja madrycka d. 2. b. m. z Mexyku otrzymała, znajdował się jenerał Losada na czele 12 do 13.000 ludzi w państwie Jalisco. Jego wojsko składa się z tych groźnych plemion krajowych, z których pomocą Alvarez szeroko po kraju rozpościerał postrach. Losada ogłosił się niepodległym i zebrał około siebie wielu walecznych przewódzców, pomiędzy którymi znajduje się także jenerał Placido Vega, były gubernator Sinoloa. Juarez ma wielu współubiegających się, pomiędzy którymi najniebezpieczniejszym jest Porfirio Diaz, równie popularny, jak przedsiębiorczy. Rząd meksykański obawia się, aby jenerał Canarte, który w 12.000 stoi w Guadalaxara, nie oświadczył się za Ortegą. Krążą pogłoski, że na czele powstańców, zostających pod rozkazami Losada i Vegi w państwach Jalisco, Sonora, Sinaloa, Chihuahua, stanie jeden z północno-amerykańskich jenerałów.

Ostatnim parowcem pocztowym „Louisiana", przybyłym do St. Nazaire, nadszedł także list prywatny p. Bearne (syna senatora francuzkiego), sekretarza przy poselstwie francuzkiem w Meksyku. List ten potwierdza, że poseł francuzki, p. Dano, jest internowany w stolicy. Pierwotnie chciał on wraz z innymi Francuzami zaraz po poddaniu się stolicy, uchodzić do Vera-Cruz. Ponieważ jednak jenerał Diaz nie ręczył za bezpieczeństwo życia i przeprawy tego orszaku, przeto postanowili wszyscy jej zaniechać, a tymczasem nadszedł rozkaz od Juareza, aby posła Dano przytrzymać, dopóki Meksyk nie obrachuje się z Francją.

Statkiem powyższym dostał się do Francji także jeden z jenerałów Maksymiliana O'Haran, o którym donoszono, że wraz z Marquezem uszedł ze stolicy Meksyku w przeddzień kapitulacji.

Zresztą wiadomości z Meksyku są bardzo bałamutne i niepewne. Być może, iż przyczyną tego jest anarchia, która w takich chwilach bywa nieochybną.

Według *Presse* poseł francuzki p. Dano donosi z Meksyku, iż Porfirio Diaz oświadczył mu, że jeżeli chce wyjeżdżać, to musi to uczynić na własne ryzyko, bo jenerał ten nie jest w stanie dać mu bezpiecznego konwoju i radzi mu czekać w stolicy na przybycie Juareza. Byłoby to pocieszającem bardzo wyjaśnieniem wiadomości o przymusowem zatrzymaniu pana Dano gdyby się sprawdziło.

Moskwa. Jak dalece sfery zaciekło-moskiewskie są niezadowolone ze zwinięcia komitetów sprzedaży dóbr polskich na Litwie, Ukrainie, Wołyniu i Podolu, świadczą następujące manifestacje, które są zarazem świadectwem zawodności wilczego apetytu Moskali:

Do dziennika *Moskwa* piszą z Kijowa: „Amnestja niedawno udzielona Polakom, stanowi u nas przedmiot najożywieńszych tłómaczeń. Kiedy w Kijowie otrzymano telegram, zawiadamiający o amnestji, miejscowe towarzystwo polskie, powiększone przez wypuszczonych z twierdzy współczłonków, którzy tam byli pod śledztwem, posunęło się do takiego rodzaju przypuszczenia, że nawet będą zniesione ukazy z 10. grudnia 1865 r., wymierzone przeciwko polskiemu posiadaniu ziemskiemu; że w ogóle rzeczy pójdą po dawnemu. Od tych gadanin rozumie się niedaleko i do tych ohydnych, obraźliwie oburzających względem Rosjan manier, którym towarzyszyły wymysły: „moskal", „bydło" i t. d., jakie do ostatnich czasów panowie zachowywali względem nas, i które znów mogą z pewnością powtórzyć się, jeżeli tylko choć w połowie urzeczywistnią się nadzieje tych panów. Do rzędu różnorodnych gadanin, któremi teraz zajęty jest Kijów, należą sądy o powstrzymaniu z najwyższego rozkazu działań towarzystwa nabywaczy majątków w zachodnich gubernjach, również jak i działań kas pożyczkowych. Nasi polscy panowie tłómaczą, że to rozporządzenie jest w bezpośrednim związku z ukazami o amnestji, i w każdym razie w związku z wymarzonem przez nich zniesieniem ukazu z 10. grudnia 1865 r. Przejęci takiemi nadziejami, w obecnej chwili, również jak w przyszłości, jeszcze bardziej będą tamowali sprawę sprzedaży russkim właścicielom ziemskim swych polskich majątków. Co się tycze tego ostatniego, tj. sprzedaży przez nich majątków, to jak słychać sprawa ta, sprawa tak ogromnej wagi, posuwa się dość tępo.

Zwinięcie czynności spółki nabywców dóbr w kraju zachodnim, pisze *Odes. Wiest.*; „wywarło znaczny wpływ i w południowej Rosji. W ostatnich czasach było u nas nie mało konkurentów, pragnących korzystać z ułatwień, jakie nastręczała pomieniona spółka dla nabywców dóbr w zachodnim kraju. Powierzenie czynności spółki towarzystwu kredytowemu, nie wiadomo, czy przyniesie oczekiwane korzyści."

Korespondencje Gazety Narodowej.

Bukareszt d. 3. sierpnia.

(*A. Łab.*) Mimowoli wracam się jeszcze raz do historji o potopionych w Gałacu Żydach, gdyż sprawa ta zajmuje ciągle jeszcze umysły. Wbrew zbiorowej nocie konsulów, ogłasza w *Monitorulu* komisja *ad hoc* wysłana ztąd do Gałaczu, że to Turcy wrzucili do Dunaju owych nieszczęśliwych żydów, których, odliczywszy dwóch utopionych, przyjęli Rumuni z niesłychaną dotąd uprzejmością!

Piszący te słowa, a z nim znaczna część publiczności radaby chętnie wierzyć temu sprawozdaniu komisji *ad hoc*; cóż, kiedy znów mimowoli wpada mi na myśl znana anegdota o lichwiarzu i dwóch jogomościach, z których jeden chciał wypożyczyć pewną sumę, przedstawiając drugiego jako swego przyjaciela.

— Pan jesteś poręczycielem? zapytał lichwiarz.

— Tak jest.

— Wybornie, lecz któż mi zaręczy za pana?

Otóż wypadałoby teraz wysłać nową komisję, którąby skonstatowała, że to nie władze rumuńskie utopiły żydów, chociaż nawet przez Turków wrzuconych do wody.

Raport wspomnianej komisji *ad hoc*, kończy się następującym szumnym frazesem: „Pozostaje do życzenia, aby konzulowie Galaccy zostali odwołani przez odnośne swe rządy, za wmnieszanie się w sprawę, która ich wcale nie obchodzi, i za ubliżenie godności rządu i narodu rumuńskiego."

Przypominam sobie, że podałem wam niegdyś charakterystykę dwóch dzienników tutejszych, reprezentujących opinię mniej więcej publiczną. Są niemi: R o m a n u l i T r o m p e t a.

Pierwszy jest echem a niemal wyrocznią rządu; drugi służył już nie jednej sprawie; obecnie udaje czy jest rzeczywiście organem opozycji. Niepotrzebuję dodawać że oba wyraziciele opinji wiodą z sobą od niepamiętnych czasów zaciętą walkę, która nie rzadko przechodzi na takie pole, że już nie gorszy, ale rozśmiesza.

Posłuchajmy, co powiada n. p. ostatni numer *Trompety*: Organ naszych uciemiężycieli, tchnący cynizmem i bezwstydem, nie przestaje głosić codziennie, że naród jest zepsutym do szczętu, rząd zaś jest jako niewinna dziewica, zabłąkana w dom publiczny, i że jeśli nie można tu zdziałać nic dobrego, to pochodzi to właśnie z owego zepsucia narodu." „Prawda jest, powiada dalej *Trompeta* — dużo mamy zgnilizny, ale tylko w klasie, powołanej dzisiaj do rządzenia nami; reszta narodu jest nieskazitelnie czystę."

Najulubieńszym tematem *Trompety* jest sławnej pamięci dzień 23. lutego. Dla poruszenia umysłów przeciw rządowi, ogłasza ona teraz tekst podania, podpisanego przez 200 wyższych i niższych oficerów, wręczonego ks. Karolowi w kilka dni do objęciu rządów. Podanie to poucza księcia, że „w awanturze nocnej 23. lutego kilkunastu oficerów zdeptało własnemi nogami honor wojskowy i najświętszą powinność," i kończy się prośbą, „by książę sam roztrząsnął ważną tę sprawę, która może na szwank narazić sławę armii; z dodatkiem, że podpisani wyrzekają się wszelkiej solidarności z oficerami, którzy zhańbili na zawsze chorągiew rumuńską, i że książę dopełni tylko dzieła sprawiedliwości, rehabilitując honor swej armii w oczach całej Europy."

To, co *Tompeta* chciała osiągnąć przez ogłoszenie tego aktu, po upływie półtora roku, jest jasnem jak słońce. Chciała najprzód przypomnąć ludziom interesowanym i niezadowolonym odpowiedź księcia: „Gdybym sądził, że honor armii rumuńskiej jest naruszony, nie byłbym pewnie objął naczelnictwa nad nią". Następnie przypomina, że owych kilkunastu oficerów pozostaje dotychczas w służbie, a wielu z nich wyszczególniono i awansowano.

W rzeczy samej postąpił sobie książę nierozsądnie, zatrzymując w szeregach armii oficerów, którzy złamali przysięgę wierności swemu panującemu, zwłaszcza, że go niektórzy z nich, jak pułkownik Haralambi, po dokonanem patrjotycznem, lecz według pojęcia wojskowego, zawsze zbrodniczym czynie, o uwolnienie usilnie upraszali...

Książę Pan może kiedyś sam uczuć szkodliwe skutki postawionej przez siebie zasady.

Nareszcie zastanawia się *Trompeta* następująco nad pogłoską o podaniu się do dymisji p. Kreculeski, prezydenta rady ministrów:

„Co się też stało z dymisją p. prezydenta rady ministrów, której, tak wiadomo, przewodniczył rzeczywiście zawsze p. J. Bratiano. Dla czego właściwie wstąpił był do ministerstwa, i z jakiej przyczyny występuje zeń p. Kreculesko? Nikt tego pewnie nie wie, a najmniej podobno sam p. prezydent; jeden tylko p. Bratiano rozumie bez wątpienia o co rzecz idzie. Potrzeba mu było wygodnego parawanu do wprowadzenia w życie rozmaitych swych pomysłów. Dziś kiedy wszystkie ważne rozporządzenia noszą na sobie podpis p. Kreculesko, pokazuje mu p. Bratiano z całą grzecznością szlachetnego i dobrze wychowanego człowieka i męża stanu... otwarte drzwi..."

Cóż w tem tak dziwnego? podobnie dzieje się nietylko w Rumunii i nietylko w polityce.

Murzyn, gdy zrobił swoją rzecz,
Murzyn, niechajby poszedł precz.

Messyna d. 28. lipca.

(*P. W.*) Piszą do gazet tutejszych od granic rzymskich, iż władze papiezkie od czasu wyprawy pod Terni w ciągłym zostają alarmie. Widma powstania, garibaldzistów, spać im nie dają. Plan kampanii na wszelki przypadek ma być wprzód już ułożonym; na pierwszą wieść o ataku wolontarjuszów, lub zbrojnej agitacji ludności rzymskiej, armia papiezka ma się skoncentrować pod murami samego miasta; nieliczne tylko oddziały pozostaną w fortecy Civittavecchia, mając na celu obronę miasta i brzegów morskich, przed wylądowaniem ochotników. Komitet narodowy i ognisko powstańcze rzymskie dotąd do jednego wprawdzie celu, ale różnemi drogami, sposobami i z pospiechem dążące, zlały się niedawno w jedną całość, i utworzyły nową władzę, czyli tak zwaną juntę narodową rzymską, która też nie omieszkała wydać stosownej do okoliczności odezwy, i tę znajdziecie w końcu obecnego listu. Rząd włoski ze swej strony, mówiąc po naszemu, nie zasypia gruszek w popiele; liczne oddziały wojsk, przybyłych z Sardynii, Bolonii i Ankony, stoją rozkwaterowane na rzymskiej granicy, mając na oku zbrojne bandy ochotników, tu i ówdzie się gromadzących; „M a r i a A d e l a i d a" i i kilka innych okrętów wojennych krążą na wodach Gaety. Ministerjum spraw wewnęwnętrznych wydało okólnik do wszystkich prefektów, w którym poleca przeszkadzać wszelkiemi środkami werbunkowi ochotników, jaki się od dwóch tygodni po większych miastach półwyspu odbywa. W Genui mianowicie wre wszystko, co myśli z bronią w ręku dobywać grodu cezarów; kilkuset młodych ludzi, którzy w dobrej wierze zapisali się na listę ochotników, mających wylądować zbrojnie na brzegach rzymskich, zamiast do wiecznego miasta, powędrowało do republiki argentyńskiej. Jakiś widać przedsiębiorca tej nowego rodzaju exploatacji skorzystał z nieświadomości pragnących boju entuzjastów, zapakował ich jak śledzi na okręt i czmychnął za morza, spodziewając się zrobić korzystny interes na tym handlu białymi murzynami. Druga wyprawa morska jaka miała mieć miejsce z portu genueńskiego, na starym amerykańskim okręcie, w niewiadomym kierunku, w skutek energicznego wystąpienia władz miejscowych, spełzła na niczem.

Wiecie, iż jenerał francuzki Dumont, w towarzystwie p. Parmentier, przybyły umyślnie z Paryża, miał przeglądać w Rzymie legion antibeński, ciągłemi dezercjami zredukowany do smutnych rozmiarów. Otóż sprawa ta poruszyła w niezwykły sposób wszystkie dzienniki włoskie, i dała powód do żywych interpelacyj w parlamencie. P. Pianciani w Izbie widzi w tej wizycie francuzkiego jenerała ukrytą interwencję Francji. — Rattazego dziś bardzo trudna pozycja; chciałby wszystkim dogodzić, tymczasem nikogo nie zadowalnia. Cavour wyrzekł niegdyś, że Włochy Rzym tylko siłą moralną zdobyć mogą, — dziś komandor włoski toż samo śpiewa; mówi on, iż najściem, wyprawami, powstaniem, Włochy nie osięgną celu, do jakiego dążą; gdy państwo nasze się urządzi — mówi on dalej — stan finansów się polepszy, a wykształcenie się rozszerzy pomiędzy wszystką ludnością, wtedy dopiero będziemy blizcy kresu naszych życzeń — będziemy blizcy Rzymu. Co do kwestji przeglądu rycerzy z Antibo, Rattazi upewnił Izbę, iż już żądał objaśnień w tym

mówi i nie źle pisze, może już być dobrym nauczycielem polszczyzny. A my własnie niestety przyzwyczailiśmy się uważać języki krajowe za podrzędniejsze przedmioty w gimnazjum. Lada kto uczy po polsku. Lecz jak uczy? Ile głów, tyle zdań, powiedział starożytny filozof; a my powiemy: ile improwizowanych nauczycieli tego przedmiotu, tyle sposobów traktowania go. Nic dziwnego, że w niewprawnych, a co gorsza nawet w niepoświęconych rękach, i najpiękniejsza rzecz wypaczyć i skrzywić się musi: nic też dziwnego, że młodzież nasza po polsku nie umie. Nie potrzebujemy przytaczać przykładów na poparcie naszego zdania, liczne są one i wiadome każdemu. Nieuzdolnieni do tej nauki filologowie historycy, matematycy a nawet i naturaliści uczą na przemian polszczyzny, uczą jej powierzchownie, bez podstawy gramatyki, której sami nie rozumieją, uczą nietylko w niższych ale i w wyższych klasach, zapełniając godziny to czytaniem, to deklamacją, aby jakoś zeszły. A gdzie się zdarzy trudność, którą nierozwiązawszy, milczeniem pominąć niepodobna, rozcinają takową, jak ów Aleksander węzeł gordyjski—doraźnie i bez namysłu, a czasem nawet z pretensją do erudycji! Opowiadano nam, że gdzieś przed kilku laty nauczyciel czytając pomniki polskie z uczniami, kazał wyprawiać im prawdziwe języków *salto-mortale* w ortografii XIV wieku, jaką np. pieśń „Boga rodzico", jeden z najdawniejszych naszych zabytków, jest napisana. Że przy tem do dziwnych musiał dojść konsekwencyj, łatwo odgadnąć.

Zaiste! wielki brak uzdolnionych do polszczyzny nauczycieli! Moglibyśmy na palcach wyliczyć tych, którzy odpowiednio do dzisiejszego stanowiska tej nauki, wykładać ją potrafią. Jakżeż długo ta luka u nas pozostanie niezapełnioną? Nam się zdaje, że stosunek pod tym względem tak długo się nie poprawi, dopokąd nie zostaną usunięte trudności stawiane kandydatom tego przedmiotu. Takowe spoczywają w pokombinowaniu przedmiotów, dających kwalifikacje na nauczyciela gimnazjalnego. Kombinacja ta, dziwną jest zaprawdę pod wielu względami. Egzamin z historji powszechnej np. wystarcza na gimnazjum, z języka niemieckiego na realne szkoły; kto zaś uzdolnił się do wykładania polszczyzny w całem gimnazjum, ten nie ma jeszcze prawa zostać rzeczywistym nauczycielem. Aby nim zostać, trzeba podług istniejącego przepisu mieć oprócz egzaminu z polszczyzny na całe gimnazjum, jeszcze podobny egzamin, jako nieodłączny, z języka niemieckiego na niższe, z łaciny na całe i z greki na niższe, lub z greki na całe a z łaciny na niższe gimnazjum. Kto więc poświęci się językowi polskiemu, który w obec dzisiejszych wymagań już sam jeden kandydatowi wiele pracy nad sobą przysparza, ten musi jeszcze i nad tamtymi trzema przedmiotami długi czas się mozolić, jeżeli chce sobie zapewnić kawałek chleba. Łatwo tedy pojąć, dla czego pomimo znakomitych wykładów dra. Małeckiego, pomimo wszelkich środków nagromadzonych we Lwowie i ułatwiających pracę w tym przedmiocie, tak mało kandydatów polszczyźnie się poświęca. Rada szkolna powinnaby przeto jak najspieszniej rozpatrzyć się w tej kwestji i postarać się o odpowiednie modyfikacje, dające nadzieję, że z ułatwieniem kwalifikacji kandydatom języka polskiego i liczba zdolnych nauczycieli tego przedmiotu z czasem się powiększy.

Te są mniej więcej najważniejsze przyczyny niepowodzenia tej nauki w gimnazjach naszych. Dodajmy do tego jeszcze niestosowność „Wypisów polskich" dla klas wyższych, a nie będziemy się dziwić, że uczeń ukończywszy 8mą klasę, małą stosunkowo znajomość literatury ojczystej z nich wynosi.

(Dokończenie nastąpi.)

względzie od gabinetu paryzkiego, ale odpowiedzi jeszcze nie otrzymał. (22. lipca). Utrzymują, iż prezes rady ministrów ma zamiar zrobić wycieczkę do Paryża, w celu porozumienia się z tamtejszemi domami bankierskiemi w kwestji dóbr kościelnych; inni upatrują w tej podróży chęć spiesznego dobicia targu o przymierze francuzko-włoskie.

Z wiadomości miejscowych doniosę wam tyle mogę, żeśmy dotąd w Messynie wolni od cholery, bo też pięć kordonów sanitarnych dzieli nas od nieszczęśliwej zapowietrzonej Katanii, 10 mil polskich ztąd odległej; pomimo to emigracja z miasta nie ustaje. W tem ostatniem mieście okropności się dzieją; zfanatyzowana ludność strzela jak do kaczek do tych, co w nocy odważą się pokazać na ulicy. Jeden oficer zapalając cygaro zapałką, ugodzony kulą w głowę, zginął na miejscu; posądzono biedaka, iż zatruwał cholerą powietrze. Takich wypadków można by było więcej naliczyć. Gdyby wszechwładna Madonna sycylijska zeszła w tej chwili z niebios i chciała przekonywać Katańczyków że cholery nie fabrykuje ani prefekt ani syndyk, jeszcze i tej pewnieby nie uwierzyli.

I żyj tu pomiędzy taką dziczą, ale wiele ten może — co musi.

Przed cholerą i wasz korespondent umyka na wieś w góry, zdaje mi się więc, że to ostatnia moja z wami gawęda z Messyny. A więc do widzenia w przyszłym liście. Zkąd? Dotąd nie wiem jeszcze.

Oto odezwa Junty narodowej rzymskiej.

Rzymianie!

Utrapienia, ofiary i boleści, zwiększająca się zuchwałość nieprzyjaciół, nie zmniejszyły ani osłabiły waszego patryjotyzmu, — powiększyły go owszem i zapaliły na nowo. Dowodem tego jest wiara dotąd was ożywiająca, dowodem zaufanie z jakiem dobywacie nowych sił do ostatniego boju, dowodem stałe postanowienie zwyciężyć lub zginąć za ojczyznę, nie ufając już nikomu, samym tylko sobie. Bez wahania przyjmujemy poruczony nam mandat, nie wątpimy, że zdołamy go spełnić; gdzie nie wystarczą nasze siły, dopełni je wasze męztwo. Czas już zaprawdę skończyć raz z tym stanem rzeczy nie do zniesienia. Czekaliśmy, cierpieli dosyć dla dobra i korzyści Włoch. Znosiliśmy aż do końca okupację francuzką, nie przeszkadzaliśmy wypełnieniu warunków konwencyi wrześniowej; dało się dowód rządowi włoskiemu, że nas samym sobie zostawił. Wolni wreszcie od wszelkich zobowiązań, panowie własnych losów, macie dziś okazać, że spokój wasz nie był obojętnością, ani zwłoka tchórzostwem, że wreszcie nadeszła chwila wyzwania despotyzmu papiezkiego. Rzym, Włochy całe, społeczeństwo dzisiejsze oczekują tego od was. Od dyplomacji i od rządu włoskiego niczego spodziewać się nie można; pierwsza cierpi ją tylko, ale nie dopomaga emancypacji ludów, drugi związany jest solennym traktatem. Jedna i drugi mogą fakt dokonany, ale go same wywołać nie mogą. Nam Rzymianom, nam samym zostawionym jest zaszczyt rozwiązania kwestji rzymskiej. Szanując władzę duchowną papieżów, zwalczyć ich w świeckiej ich potędze, jako wiecznego i nieubłaganego wroga wszelkiej wolności i ludzkiego postępu, zapewnić Rzymowi, łącząc go z Italią już ukonstytuowaną, miejsce przeznaczone mu w parlamencie, a Włochom nową erę porządku, pokoju, zamożności i wielkości, oto jest podwójne zaszczytne nasze posłannictwo. Jakaż drogą dójdziemy do mety? Oto drogą czynów! Środki moralne, — słowa? Dość tego; potrzeba broni, i chęci zrobienia z niej użytku, chęci nie złożenia jej aż po dokonanym tryumfie.

Tryumf ten omylić nas nie może. Połączmy się wszyscy razem, a nasze gromy rozproszą płatnych najemników papieża-króla. Nad niemi ciąży przekleństwo świata cywilizowanego, z nami i po nas ścigać ich będą klątwy i zemsta ludu włoskiego.

Rzymianie! Ojczyzna tego wymaga, i niechaj każdy dopełni swego obowiązku, my przygotujemy i poprowadzimy sprawę, wy macie ją w czyn wprowadzić. Nie roztrząsać, ale wzmocnić i ścisnąć należy szeregi. Niechaj każdy pomaga środkami, jakie ma w ręku, pieniądzmi, radą, ramieniem, a odkupiona ojczyzna kiedyś wam to wszystko sowicie wynagrodzi. Sztandar jaki wznosimy, nie jest sztandarem jakiegoś stronnictwa, ale godłem ludu, co chce zniesienia władzy duchownej papieży i połączenia Rzymu z Włochami. Znak ten nas wszystkich jednoczący, jest chorągwią starego Rzymu.

Jeśli chcemy dopiąć swego, potrzeba zgody nam; jeźli chcemy działać spiesznie, potrzeba usilnej, nieustannej pracy. Im więcej będziemy z sobą spojeni, im potężniejsi, tem opór naszych wrogów będzie mniej uporczywy i śmiały.

Naród, świat cały na nas spogląda. Nie zawiedźmy naszego zadania i chwały imienia rzymskiego.

W Rzymie dnia 17. lipca 1867.

Junta narodowa rzymska.

Kronika.

— **Na rzecz dotkniętych powodzią** złożyli w administracji *Gazety Narodowej*: pp. Kazimierz hr. Wodzicki z Olejowa 25 złr., dr. Marceli Madejski adw. krajowy 10 złr., E. S. 7 złr., J. B. K. 25 złr., Kajetan Łukasiewicz z Bojańczuka 10 złr., Franciszek Przeździecki z Słobodzie 2 złr., X. T. H. 100 złr. (z których dawca przeznacza dla mieszkańców w Cudeu, obwodu rzeszowskiego, parafii tamtejszej 50 złr., dla mieszkańców w Starym Samborze 25 złr., dla mieszkańców w Przeworsku 25 złr.); pani Anna Kłodzińska z Parchacza 20 złr.; p. Józef Lewicki 40 złr. Razem 239 złr., a z poprzednio wykazanemi 2091 złr. 50 c.

— **Ujście solne** dnia 7. sierpnia. Pisaliście ku końcowi zeszłego miesiąca w *Gazecie Narodowej*, że upragniona rada szkolna ma się ukonstytuować w bieżącym miesiącu, że organizacja szkół zacznie się bezzwłocznie, że wakacje przedłużone może będą o jeden miesiąc dłużej dla wprowadzenia nowego systemu nauki jeszcze w tym roku szkolnym, a zatem niezawodnie nowe książki wydane będą, według których młodzież szkolna ma być prowadzona. Gdy atoli jeszcze nie wszystkich członków mianowano i rada szkolna nie ma jeszcze całego kompletu, gdy rok szkolny w zachodniej Galicji rozpoczyna się z dniem 1. września br., a obecna władza szkolna nakazuje wprowadzenie nowo wyszłego w Wiedniu elementarza polskiego dla I. klasy szkół początkowych, nie wiedząc tedy, co czynić wypada, czyli czekać na nowo zorganizować się mającą radę szkolną, lub postępować podług rozkazu jeszcze obecnej władzy? — Powtóre, czy szkoły trywialne także już w tym roku będą organizowane i czy się sposobić do rozpoczęcia roku szkolnego, lub czekać na nowe rozkazy rady szkolnej? Najwięcej na tem zależy, że jeżeli rodzice dzieciom książki na rok przyszły teraz pokupują, nowo wyszłych kupować nie będą chcieli, zwłaszcza, że włościanina i teraz trudno przychodzi nakłonić, aby kupił dziecku to wszystko, co mu niezbędnie do szkoły jest potrzebne.

Wypadałoby także wyłuszczyć i wyszczególnić, które **książki** zostaną zatrzymane z obecnie drukowanych i w szkole używanych, a które zupełnie będą zniesione i czy będą w szkołach początkowych osobliwie trywialnych, jakie książki niemieckie używane lub całkiem zaniechane, aby wiedzieć, jak sobie radzić potrzeba? — *Nauczyciel ludowy.*

Lwów dnia 10. sierpnia.

Sprawa, która dziś winna najmocniej zajmować opinię publiczną w Austrji, mianowicie, ugody z Węgrami co do wspólnych ciężarów, pozostanie dla publiczności na pewien czas niejasną, ponieważ deuptacje uchwaliły, aby obrady ich były tajne, a członkowie jak największą zachowali dyskretność.

Pester Lloyd organ parlamentarnej większości w Węgrzech nie gani tego postanowienia, uznając, że sprawa tak drażliwa sama przez się przez wpływ namiętnych oceniań publiczności staćby się mogła jeszcze drażliwszą.

Tenże sam organ nie okazuje zbytecznej ufności w szczęśliwy rezultat rokowań deputacji regnikolarnych, lecz powiada, że przez niepowodzenie ich, wielka sprawa porozumienia szwanku nie dozna. Układ co do wspólnych ciężarów doprowadzić będzie można na drodze traktowań miądzy rządami obu połów monarchii. Nie mniej przeto przyjaciele konstytucjonalizmu w Austrji życzyć sobie powinni aby to ciężkie zadanie w skutek obrad deputacji rozwiązanom zostało. *Pester Lloyd* wskazuje na groźną sytuację zewnętrzną — i powiada że ona nakazuje, aby sprawa ukonstytuowania monarchii skompromitowaną nie została.

W tymże samym dzienniku, depesza z Wiednia donosi o odbyciu drugiego posiedzenia deputacji krajów przedlitawskich i Galicji w d. 7. b. m., na którem postanowiono przyjąć cztery punkta za podstawę traktowań: wspólność długu państwa, dochody celne, podatki bezpośrednie i podział tych ostatnich, na podstawie przeciętnego wpływu z 6ciu lat ostatnich.

W związku z rokowaniami deputacyj regnikolarnych jest podporządkowanie dyrekcji finansowej kroacko-sławońskiej w Zagrzebiu, ministerstwu finansów węgierskiemu. Nie jest to akt odnoszący się do ostatecznego uregulowania stosunków autonomicznych Kroacji, lecz tylko następstwo rozdziału monarchii na dwie połowy. Węgrzy, w obradach deputacji, pod względem wspólnych ciężarów brać muszą udział, i za Kroacją, wypadało więc aby w tej chwili ustała anormalna zależność zarządu finansowego kroackiego od Wiednia.

Węgierskie dzienniki zajmuje żywo **k o n g r e s** rumuński a raczej **d a c k i**, o którym wczoraj wspominaliśmy, że ma się odbyć w tym jeszcze miesiącu w Bukareszcie. Pomysł tej poprawnej edycji **e t n o g r a f i c z n e j w y s t a w y** moskiewskiej przypisują Prusom. Nie wiemy na czem się opiera to ich twierdzenie, lecz przekonanie ich jest w tym względzie tak silne, że *Pester Ll.* dodaje: Nie chcemy księcia Karola i jego doradców czynić odpowiedzialnymi za to naśladowanie kongresu słowiańskiego, wiadomo bowiem, że książę Karol musi wypełniać wszystko, co mu z Berlina jest zaleconem.

Być może, że dziennik węgierski ma słuszność, przypisując berlińskiemu gabinetowi wywieranie presji na panującego Rumunii co do agitacyj dackich, dla niego samego kłopotliwych i szkodliwych, lecz powtarzamy na zasadzie naszych informacyj, że myśl przed kilkoma miesiącami została poruszoną przez konsulat moskiewski w Bukareszcie, i służyła mu za środek wciągnięcia niektórych liberalnych przewódzców rumuńskich do moskiewskich agitacyj, i do sparaliżowania przeto ich antimoskiewskiego działania. Jeśli się nie mylimy, agitacja dacka chodziła zupełnie wspólnemi drogami z agitacją tajemniczego powstania w Bułgarji.

Do kongresu, jako kongresu, nie można zbyt wielkiego przywiązywać znaczenia. Brak mu owej realnej podstawy, która nadaje znaczenie mirażom. Pod tym względem, jest to kość rzucona przez Moskwę na pastwę szlachetniejszym dążnościom narodowym w Rumunii. Kongres bukareszcki ciekawym będzie głównie przez to, że da po raz pierwszy możność zmierzenia, jak daleko z tej strony rumuńskiemi szlakami może się wdzierać agitacja rozkładowa przez Moskwę prowadzona.

Nowe telegramy przynoszą znowu wiadomości o tureckich zwycięztwach na Kandji. Wiemy już co znaczą wszystkie zwycięztwa i klęski kandyjskie, i o ile one na sprawę kandjocką wpływają. Dla tego też mimo, że niezaprzeczenie tureccy dowódzcy osiągnęli w ostatnich czasach niewątpliwe korzyści wojenne, ważniejszym nam się wydaje wpływ polityczny Europy na rozwiązanie tej sprawy przez sam rząd turecki.

Próba rozwiązania zbliża się niezawodnie, i zrobiona będzie odpowiednio do rad udzielonych sułtanowi w Paryżu, Londynie i Wiedniu. Nadzieję tę potwierdza podnoszenie częste tej sprawy przez londyński dziennik *Globe*, na który nie jest bez wpływu kancelarja austrjacka, a który w najnowszym numerze znowu podnosi zasługi p. kanclerza Austrji, w skłonieniu Fuada-Paszy i Sułtana do poczynienia natychmiastowych a szerokich ustępstw autonomicznych na Kandji.

Oprócz sprawy kandyjskiej uwagę parlamentu i dziennikarstwa angielskiego zajmowała, jak wiadomo, w dniach ostatnich, sprawa reformy. Wszystko się każe spodziewać, że bill wybrnie szczęśliwie z porozumiewań się między Izbami, spowodowanych reakcyjnemi poprawkami Izby wyższej.— Najprzód, sama Izba wyższa przed rozpoczęciem obrad w gminach zaczyna się już cofać. — Na wniosek lorda Russell uchwalono w dniu 5. bm. nową poprawkę, znoszącą dawną, która cofa **c e n s u s** dla **l o k a t o r ó w** znowu na 10 fnt. szt. podatku na ubogich.

W tymże samym dniu odbył się wielki mityng w Hyde-Parku. Obecnych było przeszło 10 tysięcy. Uchwalono na nim dwie rezolucje: jednę przeciwko billowi, zakazującemu używanie parków na meetyngi, w której zarazem zgromadzenie dziękuje rządowi za przeprowadzenie liberalnej reformy wyborczej. W drugiej zaś zgromadzenie uprasza rząd i liberalnych członków Izby gmin, aby wszelkiemi siłami postarali się obalić wsteczne poprawki, uchwalone przez lordów, jako ograniczające udział robotników i sprzyjające wpływom nieprawym na wybory (wota pismienne).

Pożyczka moskiewska w Londynie źle przyjętą została, i nie ma pospiechu w jej podpisywaniu. Telegram londyński do wiedeńskiej *Presse* potwierdza tę wiadomość, dodając, że takież same doniesienia są z Amsterdamu i z Paryża. Przeciwnie korespondencii moskiewscy z Paryża zapewniają, że w tem mieście bardzo wielu ofiarujących ma się zgłaszać do pośredniczących bankierów.

Jest faktem, że rząd francuzki udzielił pozwolenie na publiczne jej podpisywanie. Prasa źle bardzo przyjęła to pozwolenie. Nawet dzienniki półurzędowe nieprzychylnie się o niem wyrażają. Organa niezawisłe powiadają, że nic dziwnego, gdyby w chwili, w której leży 900 milionów prywatnych pieniędzy w Banku bez procentu, znalazły się sumy na pokrycie moskiewskiej pożyczki, lecz powiadają, że rząd chcąc przerwać to szkodliwe powstrzymanie obiegu kapitałów, powinien im był dać ujście w kierunku pożytecznym dla kraju, gdzie wiele potrzeb domaga się gwałtownego zaspokojenia. *Opinion nat.* dodaje: „jeśli się pokój utrzyma, udzielenie pozwolenia jest ciężkim błędem; jeźli zaś wojna wybuchnie, jakże je nazwać?

Dzienniki francuzkie i w ogóle europejskie żywo się zajmują odbywającemi się obecnie wyborami we Francji do rad jeneralnych i rad powiatowych. Połowa członków, stosownie do ustaw zmienioną zostanie. Jest to więc niezmiernie ważna chwila dla rządu cesarskiego, jak to już nie raz mieliśmy sposobność wzmiankować. Chwila, od której zależą może stanowcze postanowienia cesarza Napoleona.—Dotąd jednak nic pewnego o rezultacie tych wyborów powiedzieć się nie da. Wiadomości urzędowe mówią że oppozycja nie odniosła żadnych korzyści, lecz wiadomo, że podstawy, na jakich doniesienia rządowe się opierają, są zupełnie fałszywe. Dzienniki niezawisłe przyznają, że przy takim nawale nazwisk słynnych głównie na prowincji trudno się rozeznać. Niewątpliwem zdaje się jednakże, że kandydaci rządowi w mniejszej niż zwykle przeszli ilości — a nawet jawna oppozycja osiągnęła pewne korzyści.

Ostatnie wiadomości.

Deputacje ugodowe zgromadziły się dnia 8. b. m. w południe każda z osobna w lokalnościach przeznaczonych, o czem donosimy powyżej w Przeglądzie. O g. 1. przyszło do pierwszego wspólnego zebrania w sali obrad nadwornej kancelarji węgierskiej.

Hr. Taaffe przedstawił nawzajem członków deputacji, poczem nastąpiła poufna pogadanka pomiędzy deputowanymi. Posiedzenia formalnego nie było, ponieważ rząd nie poczynił jeszcze żadnych przedłożeń. Pierwsze formalne posiedzenie miało się odbyć dziś w sobotę.

Spenersche Ztg. z dnia 9. bm. donosi, że cesarz austrjacki wraz z familią swoją polecił ministrowi spraw zagranicznych wyrazić rządowi pruskiemu uznanie swoje i podziękowanie za poświęcenie i usługi, jakich poseł pruski w Meksyku, p. Magnus, dał dowody dla cesarza Maksymiliana.

Nordd. Allg. Ztg. z dnia 8. b. m. oświadcza półurzędownie, że doniesienia paryzkiej korespondencji z dnia 29. lipca w numerze z dnia 1. sierpnia *A. A. Ztg.* o rokowanich w sprawie szlezwickiej są całkiem zmyślone, podobnież doniesienia w *Weser Ztg.* o instrukcji hr. Bismarka dla hr. Goltza jest fałszywe. Instrukcji takiej nie masz. Rząd francuski nie miał ani nie dał przyczyny, aby pokój uważać za zagrożony, jak to wspomiany artykuł wystawia. Nie wątpimy, powiada *N. A. Ztg.*, że pokojowe usposobienia, jakie żywimy my Prusacy i rząd nasz, odwzajemnia i podziela także rząd francuzki.

Półurzędowy berliński korespondent do *Hamburger-Börsenhalle* donosi, że w Ems codziennie odbywają się po kilka godzin konferencje między królem, Bismarkiem, konsyljarzem Abeckem i Goltzem, i dodaje, że z tego wypływa jasno, w którym kierunku spodziewać się można wkrótce rezultatów. Sprawa duńska będzie bezzwłocznie załatwioną w duchu zobowiązań pruskich.

O rozruchach chłopskich w Rzymskiem podajemy obszerniejszy telegram podług *Giornale di Roma*: W nocy z d. 4. sierpnia 200 włościan z okolicy Velletri zebrało się, by zająć grunta kilku właścicieli dóbr. Interwencja wojskowa przywróciła porządek i rozbiła niegodziwe nadzieje tych, którzy wywołali ten rozruch może w celu daleko groźniejszym.

W Altonie (Holsztyn) na zgromadzeniach przedwyborczych poruszono kandydaturę księcia Augustenburgskiego do krzesła poselskiego w parlamencie północno-niemieckim. Wyborcy postanowili wybadać go, czyby przyjął mandat.

Z Aten donoszą dnia 3. sierpnia: Powołanych rezerwistów rozdzielono na trzy obozy w celu odbywania ćwiczeń. Francuzka eskadra morza Śródziemnego otrzymała rozkaz podpłynąć do Krety i przyjmować na pokład rodziny ztamtąd uciekające.

Pocztą lewantyńską nadeszły dnia 8. b. m. następujące wiadomości ze Smyrny, co będzie jak się zdaje tylko potwierdzeniem dawniejszych telegramów i raportu Omera Baszy. Doniesienia z Kandji pod dniem 29. lipca mówią, że wojska tureckie obsadziły cały okręg Sfakji, i że wszystkie trzy korpusy operacyjne połączyły się razem. Powstańcy, którzy schronili się do grot, kapitulowali; reszta oszańcowała się w wąwozach Omalos i Aja Rumelia.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Wiedeń d. 10. sierpnia. *Wiener Abend Post* wczorajsza oświadcza, że doniesienie *Gazety Narodowej*, powtórzone w dziennikach wiedeńskich o urządzeniu obozu koło Krakowa pod naczelnym dowództwem arcyksięcia Albrechta jest w całej swej treści nieprawdziwe.

(Korespondent krakowski do *Dz. Pozn.* pisał równocześnie, że koło Niepołomic i Chrzanowa wojskowi wytykali dwa obozy, lecz zbieg politycznych stosunków zawisłem czynił rzeczywiste wykonanie lub odstąpienie od tego zamiaru; p. r.).

Królowa wdowa neapolitańska Maria Teresa umarła w Albano.

Nowy York, d. 30. lipca. Drogą morską nadeszły z Meksyku następujące doniesienia: Wszyscy prefekci cesarscy na sześć lat wygnani z kraju; biskup Jalapy uwięziony i oskarżony o popieranie cesarstwa. Powszechna konfiskata własności imperjalistów rozpoczęta. Lopez, zdrajca cesarza meksykańskiego został aresztowany przez gubernatora Oajaki, i stawiony przed sąd wojenny z powodu nadużyć, których się dopuścił, będąc oficerem cesarskim. Escobedo został ogłoszony jako kandydat na prezydenta. Policja głosi, że cudzoziemców albo wygubi, albo wypędzi z Meksyku.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Przedsiębiorstwo robót kolei lwowsko-brodzkiej. *Gazeta wiedeńska* zamieszcza następujący nadesłany jej artykuł:

„Podczas gdy wszystkie dzienniki galicyjskie wyraziły swoje uznanie radzie zawadowczej kolei Karola Ludwika z powodu, że budowa linii ze Lwowa do Brodów poruczoną została spółce krajowej, pewien dziennik wiedeński rzekomo za jednem pism frankfurckich czyni jej zarzuty niesłusznego przy licytacji postąpienia. *Czas* krakowski z 31. lipca po zasiągnięciu dokładnych informacyj podaje wiadomość, jak sobie przy licytacji postąpiono: Bracia Klein, przedsiębiorstwo angielskie Brassey, Salomon Deiches i spółka, tudzież spółka galicyjska z księciem Adamem Sapiehą na czele, nadesłały oferty.

„Ponieważ spółka galicyjska ofiarowała się odstąpić 3½ prc. z sumy preliminowanej, jej powierzono budowę, którą kierować będzie znany w kraju z wykształcenia fachowego i energii inżynier Hödl.

„Jak się teraz dowiadujemy, spółka ta składa się z właścicieli dóbr w Galicji, księcia Adama Sapiehy i Seweryna Smarzewskiego, tudzież kupca lwowskiego Izydora Cohna.

„Zrobiono także zarzut radzie administracyjnej kolei Karola Ludwika z powodu wydawania obligacyj z prawem pierwszeństwa. Faktem jest, że sześć milionów obligacyj z prawem pierwszeństwa objął stale austrjacki instytut kredytowy dla handlu i przemysłu w drodze oferty, i że ten instytut a nie rada zawiadowcza wystawił dwa miliony do publicznej subskrypcji.“

Dochód galic. kolei Karola Ludwika wynosił w miesiącu lipcu brutto złr. 304.075 kr. 3, co w porównaniu z lipcem r. z., kiedy suma dochodu wynosiła tylko 163.951 złr. 17 kr., okazuje przewyżkę prawie o drugie tyle, pomimo klęski wylewu i dłuższej przerwy w ruchu kolejowym.

Lwów dnia 9. sierpnia. (*Z giełdy*). Dziś notowano w obrocie pieniężnym akcje kolei galic. Karola Ludwika 221.50; akcje galic. banku hipotecznego 79¼—80; obligacje indemnizacyjne galicyjskie 66.15; obligacje pierwszeństwa kolei galic. Karola Ludwika 94¼—94.80; obligacje pierwszeństwa kolei lwowsko-czerniowieckiej 83.25; dukat holenderski 6—6.4; pruskie bilety kasowe 1.86⅜. —

W obrocie zbożowym były liczniejsze niż zwykle umowy przy następujących notowaniach: Pszenicy korzec 158 funtów effektów z dosypką do 170 funt. na grudzień 8.75, żyta korzec 160 funt. na wrzesień i listopad 5.30 w Stryjskiem; korzec 150 funtów effekt. z dosypką do 160 funt. na październik-listopad 5.50; owies 100 funtów 2.80; lnianka 150 funt. na koniec sierpnia 8.10 pł. 8.25 żąd.

Lwów, 9. sierpnia. Na targowicy publicznej notowano dziś z urzędu następujące ceny przeciętne: mierzyca pszenicy 5 złr. 15 c., żyta 3 złr. 13 c., jęczmienia 2 złr. 3 kr., owsa 1 złr. 48 c., hreczki 2 złr. 98 c., kartofli 1 złr. 31 c., cetnar siana 89 c., słomy 67 c., sąg drzewa bukowego 9 złr. 90 c., sosnowego 7 złr. 23 c.

Kraków dnia 6. sierpnia. Wczoraj mało co zboża zwieziono na granicę z królestwa Polskiego, i wyjąwszy kilka drobnych partyj żyta z chłopskich gruntów z okolicy najbliższej, nie było żadnego pokupu. Żyto owo sprzedawano w miarę dobroci i suchości po złp. 30 i 31 do 33 i 34 za 237 funtów polskich. W innych zbożach układano się tylko o późniejsze dostawy.

Na targu krakowskim dzisiaj szczupły był dowóz zboża tak z Królestwa jak i z Galicji, a zapewne z otwarciem za parę dni przewozu towarów na kolei galicyjskiej, dowóz ten znacznie się zwiększy. Dla tego też rozkupiono wszystko co się znalazło w starem ziarnie bardzo szybko, szczególniej do Górnego Szlązka, zkąd przybyli tu handlarze i młynarze. Odchodziło też stare żyto po złr. 9.25 do 9.35, a nowe stósownie do dobroci i suchości po złr. 8.20 do 8.40 za 162 funt. wied. Stara pszenica po złr. 12.90, 13.10—13.40, a nowa po złr. 11.75, 12—12.75 stósownie do dobroci swojej i suchości. Owies wielce poszukiwany, płacony był za cetnar wied. po złr. 4.95 do 5.10 bez opłaty konsumcyjnej. (*Cz.*)

(*F*) **Wiedeń**, 8. sierpnia. (*Okowita*). Ochota do kupna, która się pojawiła na końcu bieżącego tygodnia, ożywiła na nowo handel spirytusu, w skutek czego ceny w porównaniu z ubiegłym tygodniem polepszyły się o 2—2½ kr. na gradusie. Notowano okowitę gotową, kartoflankę lub zbożówkę po 56—56¼, melaskę 55—55¼ kr. za stopień podług skali Beaumégo. Na terminatkę sprzedawano zbożówkę: wrzesień-marzec 49¾, melaskę październik-grudzień 50½ kr. za stopień. Dziś nastąpiło znowu chwilowe osłabienie, i z powodu tego oferowano okowitę gotową po 56 kr. za stopień.

(*Szmaty*). Handel tym artykułem odbywa się obecnie torem bardzo spokojnym, nie tyle dla braku potrzeby, ile raczej dla

braku wyboru. Ceny trzymają się dość stale. Notuję: szmaty węgierskie białe w pierwszym gatunku 9.75–10.25, cienką pakułę 5.75–6.25, bawełniane białe 7, kotonowe 2.75–3; austrjackie pocztowe 10.50 do 11, kancelaryjne 6.50–7, konceptowe 5.50–6; galicyjskie mieszane 7.25–7.75; pakuła pospolita 4.75–5.25 złr. za cetnar.

Berlin dnia 5. sierpnia. (*Bydło.*) Bydła na rzeź spędzono na targ dzisiejszy.

1413 sztuk bydła *rogatego*. Handel nie przekroczył zeszłotygodniowych granic, lubo dowóz o jakie 450 był większy; na wywóz interesów nie zawierano, a tylko z nad Renu było kilka kupców, którzy zakupili kilka partyj; ponieważ się tedy utrzymały notowania ostatnie, przeto płacono za 100 fnt. wagi mięsa towaru wyborowego 17–18 tal., średniego 15–16 tal. a pośledniego 9–11 tal.

2543 sztuk *świń*. Handel nie różnił się niczem od zeszłotygodniowego, cały zapas sprzedano, lubo około 200 sztuk więcej było na targu; niektóre partje odeszły do Saksonii, zresztą nie robiono zakupów na wywóz; za 100 fnt. towaru najpiękniejszego płacono 17–18 tal.

22074 sztuk *owiec*. Na targu żadne nie pozostały reszty a szybko się skończył, ponieważ znaczne partje wysłano do Saksonii w okolice Magdeburga i do Marchii; za 50 funt. wagi mięsa towaru ciężkiego, opasłego płacono około 8 tal.

660 sztuk *cieląt*, które po odpowiednich sprzedano cenach. *Dz. P.*

Część urzędowa.

Edykta. Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia spadkobierców ks. Jana Bochniewicza o pozwie Leopolda Szumskiego względem usprawiedliwienia prenotacji jednej na dobrach Wiśniowa. — Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia Domicelę hr. Fredrową o pozwie Kwir. Ulenieckiego względem usprawiedliwienia pewnej prenotacji na dobrach Jaremków. — Sąd powiatowy w Jarosławiu zawiadamia spadkobierców Jędrzeja i Anastazji Cegielskich o pozwie Aleksandra i Marjanny Horaków o uznanie prawa własności do realności pod l. 142 w Jarosławiu.

Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia Walerję Strzałkowską o prenotacji 2.177 złr. na dobrach Korzyłówka na rzecz Józefa Dursta.

Konkurs. Posada weterynarjusza przy zakładzie kontumacyjnym w Synoutz na Bukowinie z płacą 400 złr. i wolnem pomieszkaniem, lub relutum w kwocie 100 złr. w. a.

W Kaczyce (na Bukowinie) wchodzi z dniem 16. b. m. urząd pocztowy w życie na służbę listową, posyłkową i stafetową.

Wiedeń 8. sierpnia	Płacą zł.	c.	Żądają zł.	c.
5% Metaliki na wal. austr.	58	10	58	2?
„ Pożyczka narod.	67	75	67	90
„ Metaliki na m. k.	57	00	57	30
„ Obl. ind. niż. aust.	89	00	90	00
„ „ węgierskie	68	50	69	25
„ „ chor. i slaw.	69	50	70	50
„ „ galicyjskie	66	25	67	00
„ „ bukowińskie	65	00	66	00
„ „ siedmiogr.	64	50	65	00
Pożyczki loteryjne.				
Oblig. gal. pożyczki głodowej z r. 1866	99	25	100	00
Losy pożyczki z r. 1839.	140	00	141	50
„ „ 1854.	74	50	75	50
„ „ 1860.	90	00	90	50
„ „ 1864.	78	10	79	30
„ srebrnej z r. 1864	76	00	77	00
„ „ 1865	80	00	80	25
„ kredytowe	125	50	125	75
„ ks. Esterhazego	30	00	33	00
„ ks. Salm	29	00	29	50
„ hr. Palfy	24	50	25	00
„ ks. Klary	24	00	25	10
„ hr. St. Genois	22	75	23	25
„ ks. Windischgrätz	17	00	18	00
„ hr. Waldstein	19	00	19	50
Akcje banków i przem.				
Banku narod. austr.	702	00	704	00
„ anglo-austr.	125	75	126	25
Zakładu kredytowe'go	181	40	18?	30
Kolei półn. Ferdynanda	1690	00	1695	00
„ Karola Ludwika	222	25	222	25
„ czerniowieckiej	173	75	174	00
Prior. kolei Kar. Lud. za 100	95	00	95	50
„ „ lw. czern. za 100	83	25	83	75
Listy zastawne.				
Banku narodowego 10 letn. w monecie konw.	98	25	98	50
„ 15 letn.	93	50	93	75
w walucie austr.	99	50	100	00
Galic. Zakł. kred. 4%	73	00	73	50
Austr. Zakładu kred. ziem.	101	50	102	00
Kursa zagraniczne. (3-miesięczne.)				
Napoleondory	10	09	10	10
Augsb. 100 złr. nr.	105	20	105	40
Frankf. n. M. 100	105	50	105	70
Hamb. 100 mark.	93	15	93	35
Londyn 10 funt.	125	90	126	10
Paryż 100 franków	50	10	50	20
Warszawa 5. sierpnia.				
Półimperjały . . . rubli	[illegible]		[illegible]	
Listy zastawne III. ok.	[illegible]		80	17
Akcje kol. żel. war.-wied.	[illegible]		[illegible]	
„ „ war.-bydg.	[illegible]		[illegible]	33
Paryż 8. sierpnia.				
Renta 3%	[illegible]			

Pociągi na kolei żelaznej Karola Ludwika:

Odchodzą ze Lwowa o g. 5. m. 10. r.
„ „ o g. 5. m. 20. w.
„ z Krakowa o g. 8. m. 10. r.
„ „ o g. 8. m. 30. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 6. m. 30. w.
„ „ o g. 6. m. 32. r.
„ do Krakowa o g. 2. m. 54. p.
„ „ o g. 2. m. 15. r.

Pociągi na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowieckiej:

Odchodzą ze Lwowa o g. 10. rano.
„ „ o g. 10. wieczór
„ z Czerniowiec g. 6. 25 m. r.
„ „ o g. 6. 30 m. w.
Przychodzą do Lwowa o g. 5. ran.
„ „ o godz. 5. wiecz.
„ do Czerniowiec g. 8. 45.
„ „ wg. 8. 1.

Kurs lwowski, z dnia 8. sierpnia.	Dają w. a. zł.	ct.	żądają w. a. zł.	ct.
Dukat holenderski	5	92	6	00
Dukat cesarski	5	95	6	03
Moskiewski półimperiał	10	20	10	35
Moskiewski rubel srebrny	1	90	1	95
Moskiewski rubel papierowy	1	72	1	74
Pruski talar kur.	1	86	1	87
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	78	42	79	08
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	82	32	83	10
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	66	67	67	42
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	67	33	68	25
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	222	37	226	00
Akcje kolei lw. czern. (bez kuponów)	172	00	174	67

Telegrafowany kurs wiedeński. z dnia 8. sierpnia.	W. A. zł.	c.
Oblig. dług. państ. 5% na 100 gl. m. k.	57	00
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	68	75
Losy z r. 1860	86	10
Akcje banku nar.	702	00
„ Towarzyst. kred. na 200 gl.	181	40
Londyn 10 fnt. szterlingów	125	60
Dukaty cesarskie sztuka	6	00
Srebro za 100 gl. w. a.	125	90

Dzierżawa propinacji.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa podaje niniejszem do publicznej wiadomości, **że w celu wydzierżawienia prawa wyszynku trunków propinacyjnych na miejskiem terytorjum za rogatkami grodeckiemi i na Bogdanówce** na czas od 1. stycznia 1868 do końca grudnia 1870. odbędzie się w biórze III. departamentu magistratu **dnia 26. bieżącego miesiąca sierpnia publiczna licytacja przez oferty pisemne.**

Deklaracje opieczętowane przyjmowane będą w rzeczonym dniu do godziny 12. w południe.

Cenę wywołania rocznego czynszu ustanawia się **na 2400 złr. w. a.** a 10% **wadjum w kwocie 240 złr. w. a.** 2267 1–3

Bliższe warunki przejrzeć można w rzeczonem biórze.

Lwów dnia 2. sierpnia 1867.

Nakładem księgarni **F. H RICHTER** we Lwowie wyszedł

KATECHIZM
homeopatyczny,
nauczający homeopatji gruntownie w trzech godzinach.
Cena w miejscu 40 ct., przez pocztę 46 ct. 1877 12-?

Nadleśniczy, Polak, poszukuje pomieszczenia. Prócz rozmaitych prywatnych rekomendacyj może się wylegitymować: 1) zaświadczeniem dojrzałości z gimnazjum prusk., 2) świadectwem odbytej w lasach rządowych praktyki, 3) wyciągiem z matrykuł, 4) poświadczeniem ukończenia akademickich studjów i dyplomem rządowym na nadleśniczego, i 6 listami pochwalnemi zaszczytnych profesorów leśniczych. 2263 2–2

Dotychczas trudnił się głównie urządzaniem gospodarstw leśnych i podróżami naukowemi. — Bliższa wiadomość w księgarni **M. Leitgebra w Poznaniu.**

PERLES D'ETHER DU Dr CLERTAN

Perły eterowe P. Clertan użyte w dozie zwyczajnej od 2 do 5 w łyżce wody w kilku chwilach uśmierzają najnieznośniejszy ból głowy, migreny i rozdrażnienie nerwów.

SKŁAD
2060 we Lwowie w aptece 28–?
pana **Piotra Mikolascha.**

Z Czortkowskiego!

Stan i położenie nasze gospodarcze wprowadziły nas w stosunki dzierżawne z W. Antonim Rogala Zawadzkim, dziedzicem dóbr Probużna i Hryńkowce, dziesięcioletnia dzierżawa, w dwóch perjodach ponowiona, mogła sprowadzić między nami, a właścicielem majątku zawikłania, które sami rozplątać nie potrafimy, pozostaje nam więc sąd obcy, t. j. urzęda i magistratury, albo sąd polubowny, dobrowolnie z grona prawych i światłych ludzi wybrany. Pierwsza droga długa, formalnościami często krępowana, dla mniej zamożnych uciążliwa, z konieczności tylko, bywa podjęta, drugą, opartą o sąd obywatelski, gruntującą się na znajomości rzeczy, i na sumieniu czczonych ludzi idą ci, co nie pragną pieniactwa, którzy radzi rzec, sporną najrychlej załatwić. Nam dzierżawcom na tem ostatniem dużo zależy; dla tego poddamy się chętnie wyrokowi, jaki sąd wyborczy obywatelski wyda, a sądzimy, że i W. Antoni Rogala Zawadzki, przecześć dla obywatelstwa, taki sąd przyjmie, a to tembardziej, że złożenie takiego sądu, z ludzi światłych, i z prawości swej znanych, w większej części W. Zawadzkiemu zostawiamy, 2167 4–4

Dnia 15. lipca 1867 roku.

Juliusz Baron Sintenis.
Leib Dankner.

Nasienie rzepy pastewnej,

ścierniankі (Stoppelrüben-Saamen) kwarta polskiej miary 1 złr., z opakowaniem bezpłatnem, zaleca zakład produkcji nasion

J. BULSIEWICZA
w BOCHNI. 2191 9–10

Urzędom,
Zakładom publicznym, dyrekcjom kąpielowym, fabrykantom, przemysłowcom i t. p., w ogóle wszystkim, zamierzającym cokolwiek ogłaszać, do łaskawego uwzględnienia!

polecam niniejszem instytucję moją na podstawie rzetelności założoną, służącą **zleceniom w celu ogłoszeń** wszelkich rozmiarów, ztąd zaś wypływające pożytki, łaskawemu polecam uwzględnieniu.

W skutek bezpośrednich stosunków z **wszystkiemi ekspedycjami dzienników** i w skutek z onychże strony zapewnionych mi dobrych warunków, mogę zlecone mi zamówienia wypełniać pod następującemi przystępnemi umowami: 1) Trzymam się przedewszystkiem zasady wypełniania ścisłego i rzetelnego poleceń, to jest, obliczam **koszta insercyjne** tylko tak, jak je policzają i biura dzienników. — 2) **Za posyłkę** lub koszta takowej nic policza się nigdy pod **żadnym warunkiem.** — 3) Przy **znaczniejszych** zleceniach daje się **rabat.** — 4) Dostarczam odnośnych numerów dziennika, które zawierały ogłoszenia. — 5) Dostateczne jest przesłanie jednego rękopisu dla ogłoszenia w kilku gazetach. — 6) Jeżeli w ogłoszeniu podano adres cyfrowy, doręczam jak najściślej doszłe mnie oferty zamawiającemu. — 7) Wypełniam powierzone mi interesa dyskretnie — Mój nowy

Cennik insercyjny na rok 1867, spis **wszystkich** czasopism i dzienników z dokładnem oznaczeniem ilości ich nakładu, **bezpłatnie i franko** do usług. 2268 1–1

Rudolf Mosse,
Zeitungs-Annoncen-Expedition in Berlin, Friedrichsstraße 60.

Haupt-Annahme-Bureau für sämmtl. Insertionen im „Kladderadatsch."

W **Zwiniaczu** w pow. czortkowskim (około Budzanowa) jest do nabycia na nasienie 10 korcy **pszenicy frankensteinskiej po 15 złr.** i tyleż **żyta szampańskiego po 10 złr.** Gatunki te dają piękniejszą nierównie mąkę jak krajowe, i mają tę zaletę, że tylko ¾ korca ziarna na morg siać trzeba. W tym roku pszenicy frankensteinskiej zebrałem po 12 kóp z morga, gdy krajowe tak białe jak i czerwone po 1¼ korca wysiewy, na tym samym łanie w jednym czasie zasiane, zaledwie 8–9 kóp wydały. 2258 3–3

Mój znany od dawna we Lwowie **Zakład wychowania młodzieży męzkiej** — otwieram na nowo po doznanej stracie w zawodzie księgarskim, upraszając przy tej okazji P. T. obywateli, życzących pomieścić swych synów w mym zakładzie, o łaskawe wczesne zniesienie się z podpisanym.

2248 3–3 **Dyonizy Marie,**
Nr. 80¼ we Lwowie.

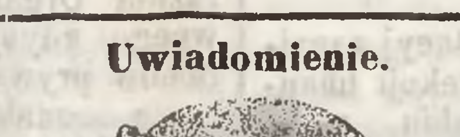
Wiadomość dla lekarzy

SYROP Dra. FORGET.

Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw **kaszlom nieporczywym, katarom, kokluszowi, nerwowej irytacji naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym.** Lekarze paryzcy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dr. Chable, rue Vivienne. 36: w Krakowie u Brunona Miczyńskiego, w Warszawie w składzie materjałów aptecznych Galla, we Lwowie jedynie w aptece **Piotra Mikolascha.**

Cena flaszki 1 złr. 80 cnt., z opakowaniem 2 złr. w. a. 2065 9–?

Uwiadomienie.



Nieomylne i prędkie wytępienie

Szczurów i myszy

za pomocą c. k. uprzywilejowanej trucizny na myszy i szczury, w kształcie świecy.

Cena flaszeczki 50 ct.

Takowej niefałszowanej dostać można we Lwowie u pp. **Konstantego Iskierskiego, Adolfa Berlinera, Zygmunta Rukera i Piotra Mikolascha:** w Krakowie w aptece p. **Aleksandrowicza:** w Tarnowie u pp. **Józefa Jana i H. Koyi.** 2108 8–10

Przestroga.

W nocy d. 6. t. m. w IWONICZU **skradzionemi zostały** kupcowi Izraelowi Chillowi **4 obligacje indemnizacyjne** po 1000 złr. m. k. nr. 6204 krakowskiego, nr. 6114, 4895, 10826 lwowskiego okręgu, **4 losy z r. 1860,** a to na 500 złr. serji 7330 nr. 17 po 100 złr. serji 6012 nr. 7. Serji 8448 nr. 1 serji 15824, nr. 4 jeden los z r. 1854 serji 1790 nr. 22 na 250 złr. **2 losy kredytowe** po 100 złr. Serji 2275 nr. 38 i serji 3125 nr. 33 **1 los Salma** nr. 79274 i **1 los Waldsteina** nr. 12717. Uprasza się więc każdego, aby tych papierów nie nabywał, a w razie dowiedzenia się o ich posiadaczu, doniósł o nazwisku tegoż łaskawie Izraelowi Chillowi do **Iwonicza** lub do **Rymanowa.** 2255 2–3

SZCZOTECZKI ELEKTRYCZNE
i Elixir do zębów dra Laurentius.



Niezawodny środek przeciw wszelkim cierpieniom zębów i dziąseł. Szczoteczki te używa się na sucho: użycie ich przywraca zębom emalię i białość naturalną.

Dostać można w Paryżu u pana Sora, boulecard des Italiens Nro. 9, w Krakowie w aptece p. Brunona Mieczyńskiego, **we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolascha.** 2132 3–12

Koncert p. Patti

w teatrze hr. Skarbka we Lwowie.

Przedwstępna zapowiedź:

Pan **Ullmann,** dyrektor włoskiej opery w Nowym Jorku ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości że się odbędą

na dniu 21. i 22. Września 1867.

2 koncerta p. Patti

W koncertach wielu artystycznych znakomitości, należy szukać siły przyciągającej jedynie w osobistym tychże talencie. Nie tak się ma z koncertem **p. Carlotty Patti,** które przedsiębiorca na sposób, w Ameryce przez siebie zaprowadzony urządzać będzie, gdyż oprócz

p. Carlotty Patti

tego samego wieczora wielu **sławnych** wirtuozów wystąpi.

Każdy numer nader obfitego programu przypadnie zatem pierwszorzędnemu artyście, a w ten sposób otrzyma się harmonia, europejskiej publiczności dotąd jeszcze nie znana. 2249 2–?

Bliższe szczegóły w późniejszych zawiadomieniach.

Nr. 2821.

Konkurs.

Celem prowizorycznego obsadzenia opróżnionego miejsca oprawcy miejskiego z roczną płacą 100 złr. w. a. z odpowiednim pomieszkaniem wraz z ogrodem, rozpisuje się konkurs do dnia 1. września b. r.

Starający się o to miejsce wniosą w powyższym terminie swe podania w drodze przepisanej „do zwierzchności gminy miasta Kołomyi" i złożą dowody co do wieku, znajomości języka krajowego i życia nienagannego. 2245 3–3

Od Zwierzchności gminy
Kołomyja dnia 3. sierpnia 1867.

Do upiększenia (skóry) płci i włosów.

Płynna Glycerin-Creme nieprześcigniona w skutkach na opalenie, piegi i drobne wyrzuty skórne. Kosztuje flaszka 1 złr.

Najlepsze mydło glycerynowe, obfitujące w aromatyczne części składowe z ziół. Jedno po 35 ct.

Paryzki proszek damski do osuszenia płci, która bez najmniejszych złych skutków nabiera w jednej chwili białości i delikatności. Pudełeczko 50 ct.

Pomada Taninowa pomaga do porostu włosów czyni je miękkiemi, utrzymuje ich połysk, i zapobiega posiwieniu. Słoik duży kosztuje 1 złr.

Wino Taninowe skuteczne jako środek zapobiegający wypadaniu włosów. Duża flaszka 1 złr. 20 ct.

Francuzki środek farbowania włosów, nadający włosom w 5 minutach bez wielkich zachodów i szkodliwych wpływów na zdrowie barwę czarną lub ciemno-brunatną. W pudełeczku wraz z przepisem użycia kosztuje dwa złr. Zamawiając potrzeba podać jakiej barwy się żąda.

Skład główny we Lwowie w aptece **Zygmunta Rukera** pod srebrnym orłem przy ulicy Krakowskiej. 2265 1–8

Do ciągnienia na dniu 1. września 1867:

LOSÓW z r. 1864,

jedna promesa po 3 złr. Wygrywają po 200.000, 50.000, 15.000, 10.000 złr.

2266 1–4 **Fryderyk Schubuth.**

Wodę Anaterynową do ust

przez lat 15 uprzywilejowaną, której przywilej z dniem 2. czerwca 1865 roku wygasł, sprzedaje **zamiast po 1 złr. 40 ct.** — tylko po 2097 13–?

40 centów w. a.

apteka ZYGMUNTA RUKERA we Lwowie.

R. F. DAUBITZA

LIKIER ZIOŁOWY

polecony lekarskiemi świadectwami i umiejętnemi orzeczeniami, uznany własnem doświadczeniem tysiąca konsumentów, przyrządzony **jedynie** przez aptekarza **R. F. Daubitza** w Berlinie. Dostać można we **Lwowie** jedynie w **aptece P. Mikolascha.** 2069 1–12

HANDEL

Bonifacego Stillera

we Lwowie przy ulicy Halickiej pod l. 295 m.

ogłasza niniejszem

ZUPEŁNĄ WYPRZEDAŻ

towarów galanteryjnych i norymbergskich, wszelkich wyrobów ze złota, srebra, i porcelany z fabryki hr. THUNA

o 20% niżej cen fabrycznych,

przytem poleca swój skład brzytew szwajcarskich z fabryki Lecoultrégo i największy wybór broni

jako to: dubeltówki najnowszego systemu iglicowego i lafaucheux, pojedynki, sztućce, rewolwery od 6 do 24 strzałów, pistolety salonowe, tarczowe, pojedynkowe i krucice pojedyńcze i dubeltowe, z najsławniejszych fabryk, jako też wszelkie przybory myśliwskie, oraz

karabele, kordelasy i pałasze salonowe

po najumiarkowańszych cenach.

Na żądanie daje kilka dubeltówek do wypróbowania. 2135 34–?

Filia Banku angielsko-austrjackiego we Lwowie

dodaje do powszechnej wiadomości, że **począwszy od dnia 1. sierpnia 1867** wydaje tylko

3½% ASYGNATY KASOWE

z ośmiodniowem wypowiedzeniem

i że wszystkie w obiegu się znajdujące

5%, 4½% i 4% ASYGNATY KASOWE

z dniem powyższym na 3½% z ośmiodniowem wypowiedzeniem zamienione są. 2195 5–?

Wydawca: Witalis W. Smochowski. Właściciel i odpowiedzialny redaktor: Jan Dobrzański. Druk Kornela Pillera.